

Aplikacje należące do Facebooka mogą śledzić i zbierać Twoje dane, nawet jeśli nie używasz ich aktywnie



Wiele aplikacji na smartfony [śledzi dane osób](#), w tym ich bieżącą lokalizację, nawet jeśli nie korzystają z nich aktywnie. Eksperci twierdzą, że jednym z najgorszych przestępców jest Facebook Messenger, dedykowana aplikacja do przesyłania wiadomości firmy mediów społecznościowych.

Eksperci zachęcają teraz ludzi do przeprowadzenia badań i zastanowienia się, jakie dane osobowe mogą rozdawać, pobierając i rejestrując się w aplikacjach takich jak Facebook Messenger.

„Jestem świadomy tego, kogo zaprosić do mojego domu, więc myślałem tak samo o tym, co mam na telefonie, i zachowałem ostrożność przy pobieranych aplikacjach” – powiedział Michael Huth, dyrektor ds. Badań i współzałożyciel firmy zajmującej się prywatnością i zorientowaną przeglądarką z własną wyszukiwarką i aplikacją.

Huth poradził ludziom, aby obniżyli poziom tego, do czego Facebook Messenger może uzyskać dostęp ze swoich smartfonów. [Aplikacja Facebook](#) może zbierać wszelkiego rodzaju dane od swoich użytkowników, jeśli tego nie robią, zwłaszcza

jeśli nie są świadomi, do czego aplikacja ma dostęp.

„Firmy takie jak Google i Facebook próbują ukryć to, co robią z danymi i sprawić, by brzmiały pozytywnie”, powiedział współzałożyciel i dyrektor generalny Xayn Leif-Nissen Lundbaek. „Zawierają język, który brzmi tak, jakby chroniły prywatność, chociaż tak nie jest”.

Innym przykładem, który podał Lundbaek, jest WhatsApp, rzekomo prywatna usługa przesyłania wiadomości należąca do Facebooka z szyfrowaniem typu end-to-end.

Lundbaek powiedział, że WhatsApp oferuje niewiele funkcji, które według Facebooka poprawiają jego prywatność. W rzeczywistości te funkcje w niewielkim stopniu chronią dane osób.

„Istnieje szereg aplikacji, takich jak przeglądarka Google i TiKTok, które są gorsze niż WhatsApp, ale nadal nie jest to dobry przykład” – powiedział. „To nie jest obrońca prywatności”.

„Śledzą wszystko, od interakcji po inne używane aplikacje, lokalizacje i ruch” – dodał Lundbaek.

Inne aplikacje należące do Facebooka przekazujące dane użytkownika firmie macierzystej

Facebook Messenger, WhatsApp i Instagram są własnością Facebooka. Wszystkie są znane [z udostępniania wielu prywatnych danych](#) firmie macierzystej.

Obecne zasady WhatsApp chronią zawartość czatów danej osoby, w tym zdjęcia, filmy i połączenia, przed przechwyceniem przez Facebook. Nie wiadomo, czy niniejsza polityka prywatności jest przestrzegana co do joty.

To, co usługa szyfrowanych wiadomości typu end-to-end może udostępniać, to numer telefonu i nazwa profilu użytkownika. Może również udostępniać, gdy użytkownik wysyła wiadomość do innych osób. Adres IP użytkownika może być również gromadzony i udostępniany innym markom należącym do Facebooka.

Polityka prywatności WhatsApp jest celowo niejasna. Mówi, że może udostępniać dane osobowe Facebookowi wyraźnie wyróżnione w polityce „lub uzyskane po powiadomieniu lub na podstawie Twojej zgody”.

Niedawna zmiana w polityce prywatności WhatsApp umożliwiła również firmom reklamującym się za pośrednictwem Facebooka przechowywanie czatów użytkowników na serwerach należących do Facebooka. Zak Doffman, dyrektor generalny firmy Digital Barriers zajmującej się technologią monitoringu, powiedział, że podważa to wiarygodność WhatsApp jako rzekomo kompleksowej usługi szyfrowanej wiadomości.

„WhatsApp twierdzi, że Facebook nie może wykorzystywać tych danych, ale firma może wyszukiwać czaty w celach reklamowych” – powiedział Doffman.

Instagram jest o wiele bardziej bezpośredni dzięki zbieranym danym. Jego polityka prywatności stwierdza, że „Facebook łączy informacje o twoich działaniach w różnych produktach i urządzeniach Facebooka”. Aplikacja podobno robi to, aby zapewnić użytkownikom „bardziej dostosowane i spójne wrażenia”.

Ponadto Instagram swobodnie gromadzi lokalizacje użytkowników, miejsca zamieszkania, miejsca, które odwiedzają, oraz szczegóły dotyczące firm i osób, z którymi są blisko i z którymi wchodzi w interakcje, aby „dostarczać, personalizować i ulepszać produkty Facebooka”.

Innymi słowy, Instagram udostępnia te dane Facebookowi w celu reklamy ukierunkowanej.

Jake Moore, specjalista ds. cyberbezpieczeństwa, ostrzegł osoby, które chcą korzystać z Instagrama, że ma on mniej kontroli prywatności niż sam Facebook.

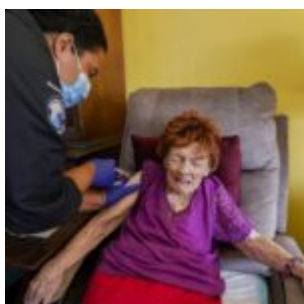
„Instagram ma mniej kontroli prywatności niż Facebook” – powiedział. „I nie można powstrzymać większości swoich danych między platformami”.

Źródło:

The-Sun.com

Wired.co.uk

Bądź bezpieczny: nie odwiedжай umierającego rodzica. Nie wychodź z domu. Nie wychodź za mąż. Nie ...



Jak zauważyło wielu obserwatorów, zachowanie bezpieczeństwa stało się religią. „Bezpieczeństwo”, jak to się czasem nazywa, jak wszystkie religie, stawia to, co ceni – w tym przypadku bezpieczeństwo – ponad innymi wartościami. Safetyism wyjaśnia gotowość Amerykanów do wyrzeczenia się swoich najbardziej cenionych wartości – w tym wolności – w imię bezpieczeństwa

przez ostatnie półtora roku.

Miliony Amerykanów nie tylko zrezygnowały z prawa do chodzenia do pracy, zarabiania na życie, chodzenia do kościoła lub synagogi oraz odwiedzania przyjaciół i krewnych, ale nawet zrezygnowały z prawa do odwiedzania umierających krewnych i przyjaciół. Można założyć, że prawie każda osoba zarejestrowana jako zmarła na COVID-19 zmarła bez ani jednej bliskiej osoby przy łóżku od momentu wejścia do szpitala aż do śmierci. Akceptację takiego okrucieństwa – można by dodać – irracjonalnego i nienaukowego okrucieństwa – można wytłumaczyć jedynie niepowodzeniem pokoleń szkół i rodziców w nauczaniu wolności, przy jednoczesnym skutecznym nauczaniu kultu bezpieczeństwa. Jeśli twój ojciec musiał umrzeć sam, to było tego warte ze względu na bezpieczeństwo; jeśli twoja matka musiała przebywać w odosobnieniu w domu opieki dłużej niż rok, to również było tego warte ze względu na bezpieczeństwo. I oczywiście, jeśli przywódcy polityczni i liderzy w nauce i medycynie muszą kłamać ze względu na bezpieczeństwo, niech tak będzie; prawda też jest mniej ważna niż bezpieczeństwo.

Nic z tego nie jest nowe. Dwadzieścia pięć lat temu pisałem i relacjonowałem chęć Amerykanów do oglądania indywidualnych praw łamanych w wojnie przeciwko paleniu, a zwłaszcza akceptowania absurdalności rzekomo śmiertelnych niebezpieczeństw biernego palenia. Nikt nie zaprzecza, że □ intensywne narażenie na bierne palenie może zaostrzyć istniejące wcześniej choroby, takie jak astma. Ale twierdzenie antynikotynowych zapaleńców, że 50 000 Amerykanów umiera każdego roku z powodu biernego palenia, jest nonsensem. Na przykład w 2013 r. Journal of the National Cancer Institute poinformował, że nie ma statystycznie istotnego związku między rakiem płuc a narażeniem na bierne palenie.

Jednak, w imię tego bezsensownego twierdzenia o 50 000 rocznie, ludziom zabroniono nie tylko palić w samolotach – co było właściwe tylko ze względów grzecznościowych – ale nawet w 'smoke shopach'. W mieście Burbank w Kalifornii, rządzonej od

dziesięcioleci przez lewicowców, którzy, jak wszyscy lewicowcy, gardzą wolnością osobistą, palenie jest zakazane nawet w sklepach z cygarami. Pomimo tego, że nikt nie jest zmuszany do pracy w żadnym sklepie z cygarami, a nawet jeśli sklep jest dobrze wentylowany, nie wolno w nim palić.

Należy zauważyć, że te irracjonalne zakazy dotyczące wolności osobistej nie przeszkadzały nikomu poza palaczami. Liczba niepalących obywateli Burbank, którzy sprzeciwili się tym przepisom, wynosiła prawdopodobnie zero. Gdyby Burbank ogłosił zakaz spożywania alkoholu, doszłoby do buntu – pomimo faktu, że co najmniej połowie przypadków maltretowania małżonków i dzieci towarzyszy alkohol, a każdemu zgonowi, uszkodzeniu mózgu, paraliżowi i innym trwałym obrażeniom spowodowane przez pijanego kierowcę są spowodowane przez alkohol. Czy ktoś został zabity przez palącego kierowcę? Czy ktoś został zamordowany lub jakiegokolwiek dziecko lub współmałżonek był molestowany lub bity, ponieważ morderca lub oprawca palił?

Tak więc fanatycy bezpieczeństwa nauczyli się z krucjaty antynikotynowej i anty-biernemu paleniu wielkiej lekcji, że jeśli powiesz Amerykanom, że coś nie jest bezpieczne, możesz pozbawić ich praw, a oni chętnie się z tym pogodzą. I, dla przypomnienia, jest to równie prawdziwe w praktycznie każdym kraju na świecie. „Bezpieczeństwo Uber Alles”.

Nauczyli się tej lekcji nie tylko od fanatyków antynikotynowych. Od dwóch pokoleń bezpieczeństwo coraz bardziej pozbawia Amerykanów radości i wolności. Zwłaszcza dzieci były tak rozpieszczane, że amerykańskie dzieci ostatnich dwóch pokoleń prawdopodobnie miały znacznie mniej radości i znacznie więcej strachu niż dzieci jakiegokolwiek poprzedniego pokolenia Amerykanów. Małe dzieci nie mogą samodzielnie chodzić na spacer, aby nie wezwać służby ochrony dzieci; trampoliny, które kiedyś znajdowały się na prawie każdym domowym basenie, są powszechnie zakazane; Z placów zabaw usunięto drabinki i huśtawki. Jak czytamy w artykule w australijskiej witrynie Babyology, zatytułowano: „Małpie bary

są niebezpieczne i muszą być usuwane z placów zabaw, mówią eksperci”.

Młodzi ludzie do 15 roku życia nie mogą latać bez nadzoru linii lotniczej przez osoby dorosłe. Dlaczego nie? Leciałem sam z Miami do Nowego Jorku, kiedy miałem 7 lat i nikt nie myślał, że moi rodzice zachowali się w jakikolwiek sposób nieodpowiedzialnie.

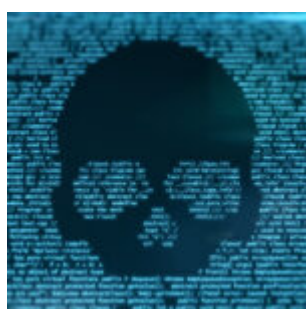
Dwoje norweskich naukowców, Ellen Sandseter (Queen Maud University College of Early Childhood Education) i Leif Kennair (Norweski Uniwersytet Nauki i Technologii), napisało badanie na temat dzieci i ryzykownych zabaw, opublikowane w „Evolutionary Psychology”, w którym doszli do wniosku: „Możemy zaobserwować zwiększony neurotyzm lub psychopatie w społeczeństwie, jeśli dzieciom przeszkadza się w uczestniczeniu w ryzykownych zabawach odpowiednich do wieku”.

Chęć prowadzenia jak najbezpieczniejszego życia jest głównym czynnikiem wyjaśniającym, dlaczego coraz mniej młodych Amerykanów zawiera małżeństwa, a jeszcze mniej ma dzieci. Ani małżeństwo, ani posiadanie dzieci nie są bezpieczne. Oba są pełne ryzyka. Nagłówek artykułu z zeszłego tygodnia na stronie programu NBC „Today” głosi: „Dorośli bez dzieci są tak samo szczęśliwi jak rodzice, jak wynika z badań”. Pomijając pytanie, czy można porównać szczęście dwóch grup ludzi o zupełnie różnych doświadczeniach (czy byłoby sensowne stwierdzenie, że większość psów jest szczęśliwsza od ludzi?) – czy nawet można oczekiwać szczerych odpowiedzi (ile ludzi twierdzi, że ich życiowe wybory uczyniły ich nieszczęśliwymi?) – artykuł dobrze ilustruje sens tej kolumny. „Bądź bezpieczny”

Możesz żyć bezpiecznie. Albo możesz żyć pełnią życia. Nie możesz żyć jednym i drugim.

Artykuł przetłumaczono z: townhall.com

Światowe Forum Ekonomiczne naciska na Wielki Reset poprzez „cyberatak o cechach podobnych do COVID”



Światowe Forum Ekonomiczne (WEF) to międzynarodowa organizacja pozarządowa rzekomo poświęcona ulepszaniu świata poprzez biznes, politykę i środowisko akademickie. Ostatnio zagłębia się w świat cyberbezpieczeństwa. W rzeczywistości WEF [dąży](#) do Wielkiego Resetu za pomocą „ [cyberataku o cechach podobnych do COVID](#)”.

WEF odegrał wiodącą rolę w plandemii COVID-19. Naciskało na paszporty szczepionkowe, cyfrowe śledzenie kodów kreskowych i, co najważniejsze, Wielki Reset. Teraz ostrzega świat przed możliwym cyberatakiem obejmującym cały świat, który może [sparaliżować globalny system finansowy](#).

WEF przygotowuje ludzi do oczekiwania cyberataku obejmującego cały świat

Na początku 2021 r. WEF Center for Cybersecurity ogłosiło Cyber □□Polygon 2021. To internetowa konferencja poświęcona cyberbezpieczeństwu. Tegoroczny Cyber □□Polygon ma jeden cel: dowiedzieć się, jak wygląda „cyberatak z cechami podobnymi do COVID”.

We wcześniejszych wersjach WEF powiedziało, że Cyber Polygon 2021 skupi się na oprogramowaniu ransomware, [podatności globalnego łańcucha dostaw](#) na cyberataki i waluty cyfrowe. WEF obiecało również przeprowadzenie „ćwiczeń szkoleniowych na żywo”, które są odpowiedzią na „ukierunkowany atak łańcucha dostaw na ekosystem korporacyjny w prawdziwym życiu”.

„Wszyscy wiemy, ale wciąż nie zwracamy na niego wystarczającej uwagi, przerażający scenariusz kompleksowego cyberataku, który całkowicie wstrzymałby dostawy energii, transport, usługi szpitalne, nasze społeczeństwo jako całość” – powiedział Klaus Schwab, założyciel i prezes wykonawczy WEF. „Kryzys COVID-19 byłby pod tym względem postrzegany jako niewielkie zakłócenie w porównaniu z poważnym cyberatakiem”.

Schwab dodał, że ważne jest, aby WEF wykorzystał trwającą pandemię COVID-19, aby „przemyśleć lekcje społeczności cyberbezpieczeństwa, aby wyciągnąć i poprawić naszą nieprzygotowanie na potencjalną cyberpandemię”.

Schwab wygłosił te komentarze w zeszłym roku, pokazując, że WEF od pewnego czasu planuje przygotowywać ludzi do Wielkiego Resetu wywołanego cyberatakiem. 9 lipca, w dniu rozpoczęcia konferencji Cyber Polygon, Schwab powtórzył swoje sianie strachu, przypominając ludziom o [ostatnich cyberatakach, które miały miejsce](#).

„W ciągu ostatnich kilku miesięcy widzieliśmy na przykład ataki ransomware wymierzone w szpitale, infrastrukturę krytyczną, systemy szkolne, sieć energetyczną i wiele innych podstawowych usług” – powiedział.

„Ataki ransomware są złożone, a przedsiębiorstwa przestępcze zwiększają swoją skalę i wpływ. Podkreśla to potrzebę ustrukturyzowanego wielostronnego, wielostronnego podejścia do zabezpieczenia naszego społeczeństwa przed nimi”.

Trwają ogólnoświatowe ćwiczenia WEF w zakresie cyberpandemii

Ćwiczenie szkoleniowe Cyber Polygon składa się z [ponad 200 zespołów z 48 krajów](#). Firmy takie jak IBM, Santander i Ernst and Young wysłały swoje zespoły ds. bezpieczeństwa cybernetycznego, aby wziąć udział w tym ogólnoświatowym ćwiczeniu.

„Nieuniknione jest, że pewnego dnia dojdzie do większego ataku”, powiedział John Sancenito, prezes firmy konsultingowej ds. bezpieczeństwa z siedzibą w Pensylwanii. „To, o czym mówi się dzisiaj i w ciągu najbliższych kilku dni, jest potencjalną sytuacją w świecie rzeczywistym”.

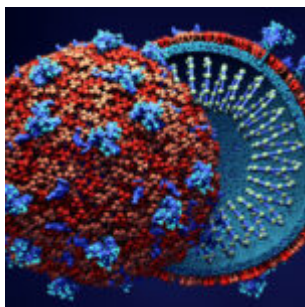
Sancenito jest zainteresowane tematem tegorocznego ćwiczenia na żywo. Jeśli cyberatak wycelowany jest w łańcuch dostaw w Stanach Zjednoczonych, może wpłynąć na codzienne życie ludzi poprzez zamknięcie infrastruktury krytycznej, takiej jak sieć energetyczna lub oczyszczalnie ścieków.

„Co byś zrobił, gdybyś nie mógł uzyskać dostępu do swoich kont bankowych, Internetu lub nagle przestał działać telefon komórkowy? Są to rzeczy, które ludzie naprawdę muszą przemyśleć, ponieważ pewnego dnia możemy stanąć w obliczu takiego kryzysu” – powiedział Sancenito.

Ćwiczenie na żywo Cyber Polygon trwa kilka dni. W chwili obecnej trwa nadal.

Artykuł przetłumaczono z: [newstarget.com](https://www.newstarget.com)

6 sposobów na rozpoznanie, że „wariant Delta” to tylko część PLANDEMII



Kiedy już zrozumiesz, jak funkcjonują FakeNews’y i Big Pharma, to niemal niedorzecznym jest patrzeć, jak to wszystko rozwija się na twoich oczach. Motywy i „cele końcowe” nie są już tajemnicą, a narracja staje się coraz bardziej absurda, ale bardziej wiarygodna dla mas, ponieważ kilka miliardów owiec jest już poddana wywołującym demencję szczepionkom. Oparta na KPCh WHO nakłoniła większość świata do noszenia masek, poddawania się kwarantannie, zdystansowania się i szczepienia przeciw Chińskiej Grypie Część I, a teraz znów to samo, jak zdarta płyta, Chińska Grypa Część II czytaj „wariant Delta”.

„Sama szczepionka nie powstrzyma [transmisji społecznej](#)” – skrzeczy zastępca dyrektora generalnego Światowej Organizacji Zdrowia – „Ludzie muszą stale używać maseczek, przebywać w wentylowanych pomieszczeniach...” bla, bla, bla. Następnie dowiadujemy się, że szczepionki Covid-19 są „wysoce skuteczne” przeciwko odmianie Delta, ale aby „dmuchać na zimne”, należy nosić [maskę komunizmu](#) (aby okazać niezłomną solidarność podczas rozmnażania się infekcji bakteryjnych w jamie ustnej i płucach).

Teoria stada jest teraz unicestwiona przez szczepionki, które są tak „wysoce skuteczne”, że NADAL musisz nosić maseczkę i otrzymywać NOWE [szczepionki dla nowych wariantów](#). Jasne.

Zdrowy rozsądek i nauka sprawiają, że jest oczywiste, że CDC i WHO kłamią na temat Covid-19, maseczek, dystansu społecznego, brudnych szczepionek, urazów poszczepiennych i „wariantu Delta”

Powiedzmy to wprost: szczepionki działają świetnie, ale w ogóle nie działają? Mamy wystrzegać się nieszczepionych, ale też nie zbliżać się do osób zaszczepionych? To też ma sens. Możesz zdjąć maseczkę, gdy zostaniesz w pełni zaszczepiony, ale od razu załóż maseczkę i nie zdejmuj, a następnie wróćmy do blokady na czas nieokreślony, ponieważ warianty Covid-19 są jeszcze bardziej śmiertelne i szybko się wszędzie rozprzestrzeniają.

Czekaj, jest tego więcej. Po otrzymaniu szczepionek i paszportu szczepionkowego możesz bezpiecznie i swobodnie podróżować w dowolne miejsce, ale nie jedź nigdzie w przypadku wybuchu epidemii (plandemii), ponieważ wszystkie szczepionki, które właśnie otrzymałeś, nie chronią Cię przed Covid-19 ani żadnym z jego wariantów.

Dosłownie musisz być zahipnotyzowany, poddany praniu mózgu i cierpieć na demencję o umiarkowanym stopniu, aby uwierzyć we wszystko, co każą ci robić [WHO lub CDC](#). Nie utrzymują nawet tej samej narracji w wiadomościach od ponad miesiąca, a wszystkie owce zapominają o wszystkim, co właśnie usłyszeli, i o wszystkim, co właśnie zrobili, aby zatruć swój umysł i ciało, i to bez skutku.

W ten sposób wiesz w 100 procentach, że „wariant Delta” jest częścią ogromnego programu Ponziego dotyczącego zdrowia, w którym owce idą „na całość” i otrzymują wszystkie śmiertelne szczepionki, które mają dostać w imię bezpieczeństwa, a następnie okazuje się, że tracą wszystko (rodzinę, zdrowie, jakiegokolwiek bogactwo), ponieważ to wszystko jest oszustwem. Wszystko, co mówi się wszystkim, aby chronić się przed Covidem, w rzeczywistości szkodzi

ciału. Maseczki cię krzywdzą. Dystans społeczny szkodzi. Brudne szczepionki Ci szkodzą.

Sześć sposobów na rozpoznanie, że „wariant Delta” to oszustwo i głównie przykrywka urazów i zgonów spowodowanych szczepionką

#1. Przemysł szczepionkowy twierdzi, że zastrzyk Covid-19 działa przeciwko „wariantowi Delta”, ale potem mówią, że kontynuuj kwarantannę w domu, noś maseczkę i zachowuj dystans społeczny, nawet jeśli byłeś zaszczepiony.

#2. „Wariant Delta” zaczął się szybko rozprzestrzeniać, gdy wszystkie obrażenia poszczepienne zaczęły się rozprzestrzeniać po toksycznych szczepionkach Covid-19.

#3. Odtąd każdy „śmiertelny” i bardziej zjadliwy „wariant” będzie wymagał NOWEJ szczepionki lub dwóch, ponieważ całe oszustwo polega po prostu na użyciu brudnych szczepionek, aby zmniejszyć populację świata o kilka miliardów (jak powiedział Bill Gates na konwencji TED kilka lat temu).

#4. Choroby laboratoryjne z wybuchami „pandemii” to sposób, w jaki Rządzący zapewniają sobie utrzymanie władzy.

#5. Rozprzestrzenianie się chorób i zamykanie przedsiębiorstw to sposób, w jaki reżim komunistyczny może jak najszybciej zmienić świat w chorą i głodującą socjalistyczną dziurę.

#6. Większość osób łapiących i/lub [umierających z powodu Covid-19](#) i „[Delta Variant](#)” to teraz ludzie, którzy byli już zaszczepieni przeciwko Covidowi.

Google pomogło sfinansować rozwój broni biologicznej, który doprowadził do powstania Covid-19



Badania nad bronią biologiczną odbywają się od ponad dekady, a National Institutes of Health (NIH) i EcoHealth Alliance nie są jedynymi instytucjami amerykańskimi finansującymi te nieetyczne, wysoce kontrowersyjne badania w chińskim Instytucie Wirusologii w Wuhan. W rzeczywistości pieniądze amerykańskich podatników są również kierowane na badania nad bronią biologiczną przez Amerykańską Agencję Rozwoju Międzynarodowego (USAID) wraz z funduszami od Google Inc.!

Podejrzane jest, że Google pomogło sfinansować stowarzyszenie EcoHealth Alliance Petera Daszaka i pomogło opłacić badania obejmujące inżynierię wielu różnych typów wirusów. Grupa dr Daszaka otwarcie współpracowała z dr Shi z Wuhan Institute of Virology, a Google stał za większością tych badań nad zwiększeniem funkcji.

Firma Google pomogła sfinansować badania nad koronawirusem w celu zwiększenia funkcjonalności i pomogła ukryć internetowy ślad dowodowy

Udział Google ma szczególne znaczenie, ponieważ laboratoryjne pochodzenie SARS-CoV-2 było ukrywane przez ponad rok przez wyszukiwarkę Google i politykę „dezinformacji” COVID-19

wprowadzoną przez Facebooka i Twittera. Big Tech jest współwinny ukrywania pochodzenia SARS-CoV-2, ponieważ Big Tech miał finansowy udział w tym kontrowersyjnym badaniu.

Badanie z [2010 r. dotyczące flawiwirusów nietoperzy](#), autorstwa EcoHealth Alliance dr Petera Daszaka i wiceprezesa Jonathana Epsteina, zostało sfinansowane przez Google.org. Badanie z 2014 r. dotyczące henipawirusa, którego autorem jest Daszak, również wymienia Google.org jako podmiot wspierający finansowo. Badanie [przeprowadzone](#) przez Daszaka i Epsteina z [2015 r.](#) dotyczyło rezerwuarów nietoperzy pod kątem szerokiej gamy czynników odzwierzęcych, w tym „lyssawirusów, henipawirusów, koronawirusów podobnych do SARS, wirusów Marburga, wirusów Ebola i astrowirusów. Badanie z [2018 r.](#) zatytułowane „Badanie ryzyka serologicznego i behawioralnego pracowników mających kontakt z dziką fauną i florą w Chinach” zostało również opracowane przez EcoHealth Alliance i było możliwe dzięki wsparciu finansowemu Google.org.

To badanie z 2018 r. wyszło poza granice, aby dowiedzieć się, w jaki sposób patogeny o potencjale pandemicznym przenoszą się w wysoce narażonej populacji ludzkiej „na styku zwierzę-człowiek”. Stronnicze badanie skupiło się na przygotowaniu podstaw do powstrzymania wszelkich badań dotyczących możliwości wycieku z laboratorium patogenów o potencjale pandemicznym. W artykule stwierdzono, że „większość ludzkich chorób zakaźnych ma pochodzenie zwierzęce”, a zatem badanie interfejsu człowiek-zwierzę jest najważniejszym czynnikiem zrozumienia „powstawania choroby”. W artykule autorytatywnie stwierdzono, że SARS „pojawił się u ludzi i innych ssaków na mokrych rynkach”, próbując umniejszyć potencjał wycieków laboratoryjnych lub być może wykorzystać interfejs zwierzę-człowiek do stworzenia patogenu pandemicznego w laboratorium, a następnie ukryć jego pochodzenie przez mokry targ w Wuhan.

Kiedy Daszak został umieszczony w zespole ds. podżegania COVID-19 Światowej Organizacji Zdrowia, ukrył się przed

wszystkimi wcześniejszymi badaniami nad przyrostem funkcji, które prowadził przez lata i od razu doszedł do wniosku, że teoria wycieku z laboratorium to „teoria spiskowa”. Google pomogło utrwalić te twierdzenia i próbowało algorytmicznie zakopać ślad dowodów na trwające dziesięciolecia prace laboratoryjne nad koronawirusami, które poprzedzały wybuch epidemii w Wuhan. Sieć „kontrolerów faktów”, w [tym Politfact](#), dostosowała się do planu cenzury i nazwała każdą teorię laboratoryjną „fałszywą dezinformacją”. To pranie mózgu i cenzura trwają, pomimo wiodących prac naukowców i urzędników wywiadu, które pokazują rozległą sieć badań laboratoryjnych, które miały na celu uczynienie koronawirusów bardziej śmiertelnościami dla ludzkiego układu odpornościowego.

Daszak arogancko wymienia „hojne wsparcie narodu amerykańskiego” dla sfinansowania jego makabrycznej pracy w Chinach

W artykule z 2015 r. dotyczącym badań nad zyskami z funkcji, Daszak potwierdza grant NIH AI069317. Dziękuje również Google.org i amerykańskiej Agencji Rozwoju Międzynarodowego (USAID). Powiedział, że „finansowanie USAID było możliwe dzięki hojnemu wsparciu narodu amerykańskiego”. Co ciekawe, niewielu Amerykanów głosowałoby za wysłaniem ciężko zarobionych pieniędzy do Chin w celu rozwinięcia potencjalnego patogenu pandemicznego. W rzeczywistości w 2014 r. rząd USA wprowadził moratorium na badania nad zdobywaniem funkcji w Stanach Zjednoczonych. Nie miało to jednak znaczenia dla NIH, NIAID czy doktora Piotra Daszaka. Mieli kontakty w Chinach i dość łatwo mogli offshorować swoją pracę.

USAID rzeczywiście kieruje pieniądze podatników do różnych organizacji międzynarodowych, w tym do [GAVI Vaccine Alliance](#), organizacji kierowanej przez Billa Gatesa, który otwarcie przyznaje, że pragnie [zaszczepić każdego mężczyznę, kobietę i dziecko](#). W rzeczywistości USAID przekazał GAVI 2 miliardy dolarów z pieniędzy podatników i obiecuje GAVI kolejne 2 miliardy dolarów do 2022 roku. Pieniądze są wykorzystywane na

ukończenie pierwotnego celu badań nad zwiększeniem funkcji, którym jest testowanie nowych szczepionek na populacjach. (Wirusy są przekształcane w [potencjalne patogeny pandemiczne](#) wyłącznie w celu testowania nowych szczepionek.) Jest to zgodne z planem Billa Gate'a dotyczącym szczepienia całej światowej populacji poprzez zapewnienie „sprawiedliwego dostępu do szczepionek COVID-19”. Ten spis jest teraz rzeczywistością, a połowa światowej populacji została oszukana przez psychopatów, którzy lubią psychicznie maltretować ludzi, [cenzurować prawdę](#) i eksperymentować na populacjach.

Źródła obejmują:

[TheNationalPulse.com](#)

[EcoHealthAlliance.org](#) [PDF]

[EcoHealthAlliance.org](#) [PDF]

[PlosOne.org](#)

[NaturalNews.com](#)

[USAID.gov](#)

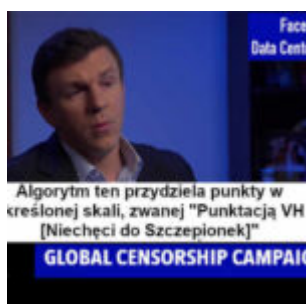
[NaturalNews.com](#)

[NaturalNews.com](#)

Artykuł przetłumaczono z: [censorship.news](#)

Demaskatorzy z Facebooka

ujawnili dokumenty szczegółowo opisujące wysiłki na rzecz potajemnej cenzury dotyczącej szczepionek na skalę globalną



Otrzymaliśmy właśnie szereg nieoficjalnych dokumentów od informatora pracującego w Facebooku. Tym razem dokumenty te dotyczą szczegółów **planu odnośnie ograniczenia** – tu cytata: ***„treści wyrażających niezdecydowanie/niechęć wobec szczepień”*** – na globalną skalę.

Sprawa ta okazała się na tyle niepokojąca, że zgłosił się do nas nie jeden, lecz dwóch sygnalistów/informatorów pracujących w Facebooku, którzy gotowi byli w wywiadzie z nami opowiedzieć, co to oznacza dla wolności słowa oraz dyskusji publicznej na tejże platformie.

Demaskatorzy z Facebooka o potajemnej cenzurze dotyczącej szczepionek na skalę globalną

– Facebook stosuje klasyfikatory w swoich algorytmach w celu oznaczenia określonych treści jako zawierających negatywne przesłanie względem narracji na korzyść szczepionek, czy też wyrażające „niechęć do szczepionek”. Bez wiedzy użytkowników, treści te mają przydzielane wartości punktowe, określane na podstawie skali zwanej „Punktacją VH [Niechęć do Szczepionek]”, metody klasyfikacji stopnia niechęci do

szczepień. Na podstawie tej metryki dany komentarz jest usuwany lub pozostawiany w zależności od treści danego komentarza.

James O'Keefe: Nasz pierwszy informator pracuje jako technik w centrum danych. Przekazał nam szereg dokumentów wewnętrznych opisujących program testowy nowego algorytmu, który przeprowadzono na 1,5 proc. użytkowników Facebooka i Instagrama, a których łączna liczba w skali świata wynosi niemal 3,8 mld użytkowników. Celem jest, tu cytat: „*Drastyczna redukcja ekspozycji użytkowników na komentarze przedstawiające stanowisko niechętnie wobec szczepień*”.

Vaccine Hesitancy Comment Demotion

Credits

- Author List: @Joo Ho Yeo, @Nick Gibian, @Hendrick Townley, @Amit Bahl, @Matt Gilles
- Thanks:

Executive Summary

- What's your goal?
 - Drastically reduce user exposure to vaccine hesitancy (VH) in comments
- What is the product change?
 - Utilize the existing v1 VH classifier (English) to demote comments on ranked comments, meaning that they are filtered from 'most relevant' but are still visible in other tabs (ex 'most recent')

****Facebook Internal Document****

– To jest sytuacja podobna do kwestii kontrastu pomiędzy polityką publiczną, a polityką prywatności Facebooka, gdzie treść polityki publicznej jest bardzo niejednoznaczna, nieprecyzyjna. Jest zaprojektowana tak, by łatwo można było ją kwestionować. Stworzona jest w taki sposób, by łatwo można na jej podstawie wybronić swoje stanowisko. Natomiast jeśli spojrzeć na politykę prywatną, to jej treść jest znacznie bardziej przejrzysta, znacznie bardziej precyzyjna. Moim zdaniem chcą stworzyć wrażenie, że to tylko drobne zmiany, czy też generalizują cały problem mówiąc, że to tylko program, który oznacza odpowiednio posty dla ich wewnętrznego użytku.

Ja jednak uważam, że nie chcą, by ludzie dowiedzieli się, że

tak naprawdę narzędzie to zostało stworzone z myślą o treściach dotyczących niechęci do szczepień. Opisuje to główny dokument plus załączniki i inne dodatkowe materiały. W uproszczeniu **algorytm ten przeszukuje treści na Facebooku wyszukując konkretne słowa kluczowe związane ze szczepieniami czy zniechęcającymi do szczepienia.** Algorytm ten przydziela punkty w określonej skali, zwanej „Punktacją VH [Niechęci do Szczepionek]”, gdzie przypisuje się wartość liczbowa określającą niechęci do szczepionek, zdefiniowanej jako ocena stopnia niechęci do szczepień, ale nie dotyczy to takich przypadków opinii typu:

„Nie wiem, nie mam zdania”, ale raczej coś w stylu: „Widziałam/em badania pokazujące, że po otrzymaniu szczepionki osoba zmarła”. To jest właśnie definiowane jako „niechęć do szczepień”.

James O’Keefe: To są zatem testy w fazie wersji beta. Testy wersji beta algorytmu.

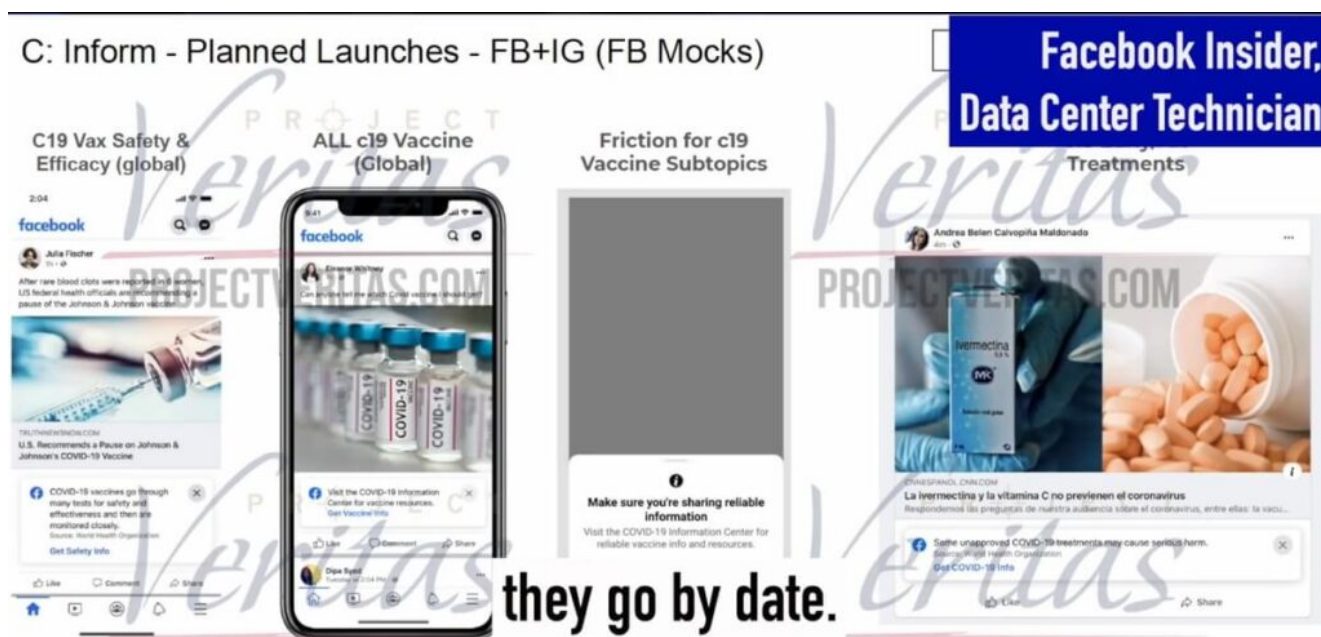
– Tak.

James O’Keefe: Jak duży zakres mają te testy w wersji beta? Wielkość próby w testach wynosi 1,5 proc. bazy użytkowników, nie wiem natomiast z jakiej puli treści jest dobierana ta próba, ale domyślam się, że są to komentarze na autorytatywnych profilach dotyczących zdrowia.

Zdaje się, że stawiasz tezę, że algorytm został już zaimplementowany. Co każe Ci sądzić, że algorytm ten już funkcjonuje?

– Na jednym ze slajdów mamy raport w postaci tzw. wskaźnika postępów w danym tygodniu, gdzie mamy wyniki przedstawione na wykresie. Kolejny slajdy uszeregowane są chronologicznie. Na początek mamy **treści dotyczące bezpieczeństwa i skuteczności szczepionek przeciwko COVID-19 z podziałem na kategorie: „globalnie” i „bieżące globalnie” w 13 językach, platformy Facebook oraz Instagram.** Następnie **wszystkie treści dotyczące**

COVID-19, globalnie i bieżące globalnie, 66 języków. Pierwszą rzeczą, która skłoniła mnie do wniosku, że **akcja ta będzie miała charakter globalny, to że algorytm ten był opracowywany dla jak największej liczby języków.**



James O’Keefe: Czyli to coś na wzór kampanii startowej produktu?

– Tak. W ostatnim sprawozdaniu kwartalnym czytamy, że mają 2,79 mld użytkowników korzystających z jakiegoś rodzaju aplikacji facebookowej.

James O’Keefe: Kto stoi za tym nowym algorytmem? Cóż, jedno wiemy na pewno: autorzy tego eksperymentu – Joo Ho Yeo, Nick Gibian, Hendrick Townley, Amit Bahl oraz Matt Gilles to nie są pracownicy niższego szczebla. Jeden z dokumentów przekazanych Project Veritas zawierał diagram pokazujący, że osoby te od samego Marka Zuckerberga dzieli zaledwie kilka stopni w hierarchii. Kto decyduje o tego typu kwestiach?

– Są to zespoły wewnątrz struktur Facebooka, które nazywają siebie czy też pracują nad kwestiami określanymi mianem **B2V, czyli związanymi z „barierami dla szczepień”**. (Program ramowy „**Borderline Vaccine (BV)**”) To jest jedno z ich głównych haseł – **bariery dla szczepień**. Także osoby pracujące w tzw. **zespołach ds. integralności zdrowotnej**. Aplikacja

Messenger posiada taki dedykowany zespół, każda aplikacja Facebooka posiada swój dedykowany zespół tego typu.

James O'Keefe: Czy te zespoły od integralności zdrowotnej zostały utworzone po 22 marca 2020, po początku epidemii COVID-19?

– Nie.

James O'Keefe: Czyli istniały one już wcześniej?

– Tak, zgadza się.

Vaccine Hesitancy Comment Demotion

Credits

- Author List: @Joo Ho Yeo, @Nick Gibian, @Hendrick Townley, @Amit Bahl, @Matt Gilles
- Thanks:

Executive Summary

- What's your goal?
 - Drastically reduce user exposure to vaccine hesitancy (VH) in comments
- What is the product change?
 - Utilize the existing v1 VH classifier (English) to demote comments on ranked comments, meaning that they are filtered from 'most relevant' but are still visible in other tabs (ex 'most recent')
- What are the benefits of this launch?
 - VPVs on Vaccine post English comments vh p80: **-10.6±2.1%**
 - Projected launch impact: -934.8K±194.4K vpv's
 - Authoritative vh p80 comment vpv's: -26.7 (±4.1)%
 - Projected launch impact: -402.4K±71.3K
 - CEP on Vaccine post English comments vh p80: **-11.1 (±1.8)%**
 - Authoritative vh p80 comments CEP: **-26.1±3.0%**
 - Decrease in other engagement of VH comments including create, likes, reports, replies
 - ↓Scuba grouped by VH
- What are the costs of this launch?
 - No significant cost is observed.
- Risks of this launch
 - Not all comments are actually vaccine hesitancy, but we'd aligned with Health Policy on this risk in the COVID Lockdown Decisions meeting 2 weeks ago – https://docs.google.com/presentation/d/1Qo35TGq75yf70-VkOAY61g0oFfjYaOB2o2dF6SUry44/edit#slide=id.gca2fb195a7_11_0
- How could this be made more aggressive?
 - Use lower thresholds for interventions
- How could this be made more conservative?
 - Use higher Thresholds for interventions

Background

Experiment Launch Post

Comments are a major surface relevant to our B2V efforts. We estimate that the prevalence of VH comments in Authoritative Health Pages is 25.3% and for other pages 19.42%. Now that the v1 Vaccine Hesitancy classifier has been cleared for this usecase, reducing the visibility of these comments represents another significant opportunity for us to remove barriers to vaccination that users on the platform may potentially encounter.

James O'Keefe: Tak więc w Facebooku funkcjonują zespoły ds. integralności zdrowotnej oraz zespoły zajmujące się „barierami dla szczepień”.

– Osoba ta, **Amit Bahl**, który jest naukowcem z głównym zespole ds. analizy danych Facebooka również udziela się w zespołach ds. integralności zdrowotnej. Każda osoba zaangażowana w ten

projekt także jest członkiem takiego zespołu. **Hendrick Townley** – tutaj mamy **post dotyczący startu tego eksperymentu, z 16 kwietnia, z 2021 roku**, to dlatego data postu nie zawiera roku, gdyż post pochodzi z bieżącego roku. Jest on jednym z inżynierów oprogramowania pracujących nad tym projektem. Jeśli dobrze pamiętam, pracuje on jeszcze z dwoma innymi inżynierami. Amit Bahl jest autorem algorytmu klasyfikującego, pewnie miał do pomocy zespół inżynierów, ale to on jest uznawany za autora. Łańcuszek idzie od Amita Bahl poprzez jego przełożonego, przełożonego jego przełożonego, przełożonego jego przełożonego, itd.

James O’Keefe: Amit Bahl pracuje dla Udiego Weisenberga, który z kolei jest podwładnym Nicolasa Stiera, zgadza się?

– Tak.

James O’Keefe: Stier natomiast jest podwładnym **Danny’ego Ferrante**, który z kolei jest podwładnym Javiera Oliviana, a **Javier Olivian** odpowiada bezpośrednio przed Markiem Zuckerbergiem.

– Tak.

James O’Keefe: Ten łańcuszek prowadzi od samych szczytów do Amita Bahla. **Tego typu cenzura budzi skojarzenia z praktyką „cichego banowania” (ang. shadow banning), kiedy użytkownicy poddani takiej praktyce nie są świadomi, że zamieszczane przez nich posty nie są widoczne dla innych użytkowników oprócz nich samych.** Termin ten został spopularyzowany przez jedno z naszych śledztw odnośnie Twittera, kilka lat temu. Tym razem jednak mamy do czynienia z praktykami Facebooka i Instagrama mającymi na celu wyeliminowanie jednej ze strony dyskusji publicznej toczonej na temat być może jednego z najważniejszych obecnie problemów. Z tych dokumentów wynika, że **Facebook klasyfikuje treści dzieląc je na klasy oznaczone liczbami od 1 do 5 oraz przydziela im punktację w skali od 0 do 1.** Możesz powiedzieć nieco więcej o tym systemie

klasyfikacji?

– W uproszczeniu **jest to metoda klasyfikacji i strukturyzacji treści na bazie tego, do jakiego stopnia dana treść wyraża niechęć wobec szczepionek czy też otwarcie zniechęca do takich szczepień**. Sądzę, że głównym powodem stworzenia tego systemu była chęć wsparcia tzw. osób oceniających, aby osoby te mogły skorzystać z tej klasyfikacji jako źródła odniesienia w sytuacji, **gdy algorytm nie jest w stanie samodzielnie ocenić danego posta i odsyła go do takiej właśnie osoby oceniającej**. Osoba taka wtedy podejmuje decyzję czy dany post ma charakter zniechęcający do szczepień, czy też nie.

James O’Keefe: Na przykład „Klasa 2” – pośrednie zniechęcanie. Z jakimi konsekwencjami wiąże się zakwalifikowanie danej treści do 2. klasy?

– Oznacz to, że twój komentarz zostanie w gruncie rzeczy ukryty. Jeśli chodzi o zakres tej cenzury to ciężko powiedzieć, to jest ustalane indywidualnie dla każdego przypadku. Takie posty zostaną poddane procedurze „zmiany pozycjonowania”. **W przypadku niektórych postów widzimy określoną adnotację, np. zmiana pozycji: 7.** Nie mam pewności, czy ta wartość 7 oznacza 7 proc. czy też przesunięcie postu o 7 pozycji w dół listy komentarzy.

James O’Keefe: Czyli post jest tłumiony/ukrywany?

– Tak.

James O’Keefe: Ale nie znamy zakresu ukrywania takich treści? Słyszeliśmy o praktykach w postaci „shadow banów”, „deboostingu” (celowe obniżanie widoczności treści/postów), ale pierwszy raz słyszę o „zmianie pozycjonowania”. Facebook wcale nie kryje się z tym, że walczy z niechęcią do szczepionek, o czym zresztą jasno mówią w oficjalnym komunikacie prasowym z 11 maja tego roku. Jednakże to, co mówią w tej sprawie publicznie to zaledwie czubek góry lodowej tego, co możemy wyczytać w ujawnionych dokumentach

wewnętrznych, przekazanych nam przez sygnalistę z Facebooka.

– Jeśli się nie mylę, Celem jest, tu cytat: **„Drastyczna redukcja ekspozycji użytkowników na komentarze przedstawiające stanowisko niechętnie wobec szczepień”**. Jak Ty to widzisz?

– Ramy programu „Borderline Vaccine (BV)”, podpunkt „szokujące informacje”, czytamy: **„potencjalnie prawdziwe lub prawdziwe zdarzenie, które może wzbudzić niepokój odnośnie bezpieczeństwa...”**

James O’Keefe: Ten oto post napisany został przez faktycznego użytkownika, zrobiono rzut ekranu i poddano pod ocenę systemu klasyfikującego.

– Tak.

James O’Keefe: Co takiego niebezpiecznego w tym stwierdzono?

– Cytat: **„I jak się tutaj nie bać?”**. Taka treść zostałaby zaklasyfikowane jako **„pośrednie zniechęcanie”**.

James O’Keefe: Pośrednie zniechęcanie, czyli spełnia kryterium przynależności do 2. klasy?

– Tak.

James O’Keefe: To jest przykład na zniechęcanie do szczepień.

– Tak. Kwestionowanie szczepionek, kwestionowanie wszystkiego co dotyczy szczepionki.

James O’Keefe: Ten post został „zdegradowany”, że tak powiem...

– Tak.

James O’Keefe: ...na Facebooku. Oto kolejny przykład treści zaklasyfikowanej do 2.klasy, czyli „pośredniego zniechęcania”. Powiedz nam proszę, dlaczego wg. Facebooka spełnia on kryteria „pośredniego zniechęcania”?

– Zostałoby to zaklasyfikowane jako zniechęcanie do szczepień ponieważ oni nie chcą, by ludzie byli eksponowani na historie przypadków negatywnych skutków. W tym poście nie nakłania się do nie przyjmowania szczepionki, lecz opisuje się negatywne skutki po przyjęciu szczepionki.

James O’Keefe: Opisuje się fakty, ale prawda najwyraźniej nie ma znaczenia.

– Nie ma znaczenia, ponieważ nie pasuje do ich narracji, a narracja jest taka oto, żeby przyjmować szczepionki, szczepionka jest dla ciebie dobra, każdy powinien ją przyjąć. Jeśli tego nie zrobisz, to czeka cię ostracyzm.

James O’Keefe: Zgadza się.

– Staniesz się wrogiem społeczeństwa. **VAERS**, czyli system raportowania groźnych odczynów poszczepiennych – wygląda na to, że śledzą komentarze, gdzie w treści są wzmianki o śmierci pacjenta.

James O’Keefe: Czy system VAERS jest tworzony przy współudziale CDC?

– Tak, tak mi się wydaje. CDC wspiera te działania, gdyż sami opublikowali wytyczne w tym aspekcie. To jest jeden z głównych filarów, na których Facebook opiera swoje działania w tym względzie. Jeśli spojrzeć na ich politykę publiczną, to jest ona zgodna z treściami na autorytatywnych witrynach związanych ze zdrowiem.

James O’Keefe: Czyli nie kryją się z faktem, że działają w ścisłej koordynacji z CDC?

– Tak, oczywiście.

James O’Keefe: W dokumentacji czytamy, że *„treści odsyłające do danych z systemu VAERS sugerujących znaczne ryzyko bez podawana pełnego kontekstu”*. *„Pełny kontekst”*. Co się przez to rozumie?

– Sądzę, że chodzi tu oto, jak w jednym z poprzednich komentarzy, gdzie autor/ka pisze, że w ramach cytowanego badania zmarły 653 osoby, ale bez podania całej treści artykułu. Czyli co? Życzycie sobie, abym napisał 10-stronicowy komentarz?

James O'Keefe: Tak.

– Co to znaczy „pełny kontekst”? Kolejny mglisty termin. Jeśli zacytujesz jakieś badanie przeprowadzone przez osobę, za którą nie przepadasz, czy powiedzą, że to nie jest pełny kontekst sprawy, albo to czy tamto?

[Rafał Brzeski: Obrona przed dezinformacją – spójny system weryfikacji](#)

[Obalacze obalen: Kto weryfikuje weryfikatorów faktów?](#)

[Weryfikowanie weryfikatorów faktów – Historia Snopes według Daily Mail](#)

James O'Keefe: Ostatecznie wygląda na to, że jakiegokolwiek fakty, które nie pasują do konkretnej narracji, są pomijane, „degradowane”, „deboostowane”, „banowane”...

– Tak.

James O'Keefe: ...traktowane jako niebezpieczeństwo dla społeczeństwa?

– Ukrywane na każdy możliwy sposób.

James O'Keefe: Dokąd to zmierza? Czy będzie tylko coraz gorzej?

– Tak.

James O'Keefe: Wyjaśnij proszę.

– Sądzę, że ludzie to akceptują i widząc to, ludzie z Twittera, Facebooka czy Google, itd. dojdą do wniosku, że jest przyzwolenia na taki stan rzeczy i potraktują to jak

przysłowiowe „zielone światło” i tylko nasilą te działania. Te działania zaczną dotyczyć już nie tylko szczepionek, ale wręcz wszystkich treści. Zaczną mówić, że jeśli napiszesz jakiś post, który może spowodować zagrożenie dla czyjegoś życia czy zdrowia i bezpieczeństwa – cokolwiek to znaczy – to my przyjrzymy się temu postowi i na podstawie jakiegoś arbitralnego kryterium przydzielimy mu określoną wartość punktową. Ich celem jest kontrola treści zanim te trafią na twoją stronę profilową [ekran], zanim je nawet zobaczysz przeglądając posty na telefonie. Wydaje mi się, że boją się wniosków, które ludzie mogą z tych treści wyciągnąć.

James O’Keefe: Oni nie myślą o wartości tego...

– Nie. I że to może wywołać efekt domina.

James O’Keefe: Nie biorą tego nawet po rozważę?

– Nie.

James O’Keefe: Czy wydaje Ci się, że w Facebooku pracuje spora grupa osób, które zgadzają się z Twoją opinią...

– Tak.

James O’Keefe: Ile szacujesz jest takich osób?

– Sądzę, że co najmniej 25 proc. pracowników.

James O’Keefe: Mówisz, że 25 proc. pracowników Facebooka jest zgodnych, że cała sprawa z „niechęcią wobec szczepionek”, ten algorytm czy kod, jest moralnie naganna?

– Tak, nie zdziwiłby się, gdyby tak właśnie to wyglądało. **Ta polityka będzie tylko rozszerzać swój zakres do momentu, gdy praktycznie wszystko będzie mogło stać się pretekstem jej naruszeniem.** Poszerzenie skali implementacji tej polityki, rozszerzenie na Twittera i całą Sieć, będzie znacznie gorsze w skutkach, niż moja utrata pracy. To jest znacznie ważniejsza sprawa. Tu nie chodzi o mnie, ale o wszystkich ludzi na

świecie.

James O'Keefe: Jasnym jest, że nasz informator z Facebooka nie jest sam jeśli chodzi o zaniepokojenie odnośnie tej nowej polityki Facebooka, która istotnie zuboży dyskusję publiczną dotyczący szczepionek jako takich. W rzeczy samej, nasz kolejny informator, którego Państwu zaraz przedstawimy, tak bardzo poczuwał się w obowiązku, by ujawnić te informacje, że jest skłonny porównać tę nową politykę do toksycznego związku.

Czym zajmujesz się w Facebooku?

– Jestem inżynierem w centrum danych. W pewnym sensie polityka ta ogranicza czy uniemożliwia prowadzenie otwartej dyskusji przez ludzi na tematy bezpośrednio dotyczące ich własnego bezpieczeństwa. Niektóre z tych rzeczy, **pytania, komentarze, dotyczą tematów związanych z obawami odnośnie własnego zdrowia czy bezpieczeństwa. To trochę tak jak bycie w związku z osobą stosującą przemoc, despotyczną, jak partner stosujący przemoc, który zabrania osobie krzywdzonej głośno mówić o problemach w związku czy małżeństwie, odbierając jej prawo głosu.** Skutki tego są bardzo negatywne. Z punktu widzenia logiki jest to sprawa w mojej ocenie godna potępienia. Ten sam informator kilka miesięcy temu udostępnił nam nagranie, prywatnej rozmowy Marka Zuckerberga ze swoim zespołem z lipca, na którym on sam mówi o własnym sceptycyzmie wobec szczepień w kontekście COVID-19.

(...rozszerzamy zakres naszych działań mających na celu usuwanie z Facebooka oraz Instagrama fałszywych twierdzeń odnośnie COVID-19, szczepionek przeciwko COVID-19 i szczepionek jako takich...)

Mark Zuckergeberg: „Chcę zapewnić, że sam podchodzę to tego z ostrożnością, ponieważ nie znamy długofalowych skutków ubocznych modyfikowania ludzkiego DNA i RNA,,.

James O'Keefe: Obecnie te jego słowa naruszyłyby zasady

polityki jego własnej firmy. To Ty nam udostępniłeś to szczepionkowe nagranie Zuckerberga z 22 lipca 2020. Zgadza się?

– Zgadza się.

James O’Keefe: Mark Zuckerberg zdaje się zmienił poglądy na temat szczepionek, a obecna polityka Facebooka w tych kwestiach uniemożliwiłaby jemu samemu wypowiedzenie tych słów sprzed kilku miesięcy. Istne szaleństwo!

– Tak.

James O’Keefe: Co skłoniło Cię do przekazania tych materiałów nam, dla [Project Veritas](#)?

– Opierając się na własnej wiedzy i analizach odnośnie odczynów poszczepiennych oraz efektach ubocznych szczepionek i leków w ogóle. Sądzę, że ważnym jest, by ludzie mieli wiedzę o tych faktach. W pracy możemy bez przeszkód o tych rzeczach dyskutować ze współpracownikami, o naszych wyborach zdrowotnych. I robimy to często. **Dlaczego takie dyskusje możemy prowadzić w pracy jak osoby dorosłe bez pouczania nas przez kogoś, że powinniśmy przestać o tym rozmawiać, nie powinniśmy o tym rozmawiać, że zostało to zweryfikowane jako fałszywe.** Czasami jedna czy druga osoba w ramach dyskusji coś takiego powie, ale w ramach otwartej dyskusji. A w tym przypadku...

James O’Keefe: Czyli mówisz, że tego typu luźne rozmowy biurowe to u was nic niezwykłego?

– Tak i to nie tylko na przerwach.

James O’Keefe: W pracy, w Facebooku w fizycznej przestrzeni biur Facebooka owszem, ale w przestrzeni wirtualnej serwisu Facebook jest to już zabronione?

– Zgadza się.

James O'Keefe: Cóż za ironia.

– To bardzo ironiczne.

James O'Keefe: Masz jakieś przesłanie dla dyrektora generalnego Facebooka, Marka Zuckerberga, który z pewnością ogląda ten materiał?

– Zapytałbym... Powiedziałaś, że wspierasz wolność ekspresji. Moje pytanie jest następujące: dlaczego nie wspierasz wolności ekspresji w jej fundamentalnym sensie, która jest przymiotem każdego człowieka, czyli wolność człowieka takiego, jakim stworzył go Bóg, bez wpływu czy ograniczeń ze strony korporacji czy rządów. **Dlaczego zatem propagować narrację, że czymś godnym potępienia jest to, że ludzie żyją i wyrażają siebie jako stworzenia boskie i nie życzą sobie szczepionki? Skąd ta presja, by taką ideologię czy przekonania eliminować z dyskusji?**

James O'Keefe: Największą obawą tegoż informatora jest **plan budowy przez Facebooka – tu cytuję: „społeczności podporządkowującej się”** – i uważa, że takie działanie wykracza poza kompetencje samego Zuckerberga.

– **Chcą taką platformę stworzyć, zbudować taką właśnie społeczność. Pragną stworzyć społeczność podporządkowanych użytkowników, a nie społeczność, której członkowie mogą swobodnie rozmawiać o nawet najbardziej prywatnych, osobistych czy intymnych decyzjach w sytuacjach, z którymi każdy ma do czynienia na co dzień, związanych z własnym ciałem, zdrowiem.**

James O'Keefe: W oparciu o to, co widziałaś, charakterze Twojej pracy w Facebooku, jak sądzisz, dlaczego zależy im na takim posłuszeństwie? Dlaczego na Facebooku panuje taka, a nie inna kultura?

– W celu promowania społeczeństwa, które skupia się na w pewnym sensie rozwoju medycyny, czy też raczej stawia na eksperymentowanie o charakterze medycznym.

James O’Keefe: Jakie działania podejmuje Facebook w celu promowania szczepień przeciwko COVID-19 wśród miliardów swoich użytkowników?

– Przede wszystkim zachęca pisanem o tym, by zmieniać wygląd ramki profilowej mającej pokazywać, że się zaszczepili, promując w pewnym sensie solidarność z innymi osobami, które też się zaszczepiły i zachęcać tym samym innych do zaszczepienia się. To jest interesujące, że jedna strona dyskusji może wypowiadać się swobodnie, ale drugiej stronie, która z jakiegoś powodu nie zamierza się szczepić, tę możliwość się odbiera.

W tym drugim przypadku nie ma mowy o solidarności, zjednoczeniu wokół tego tematu. To się sprowadza do tego, że albo przyjmujesz szczepionkę, albo jesteś wykluczony. Ludziom odbiera się prawo do własnej opinii, choć sam Facebook chwali sobie swoje zaangażowanie właśnie w promowanie otwartej wymiany opinii. Mówiłem już o tym wcześniej – posiadanie prawa do zabierania głosu w sprawach najistotniejszych w naszym życiu to bardzo istotna rzecz. To szokująca i niepokojąca sytuacja, że niektóre osoby gotowe są posunąć się tak daleko, że są zdolne ograniczać na całym świecie dyskusje dotyczące spraw związanych z bezpieczeństwem. Sądzę, że być może jakieś zewnętrzne siły wywierają presję na Marka, nie twierdzę, że tak jest w istocie, niemniej jest to niepokojąca hipoteza. Wystarczy spojrzeć na nagranie z Faucim, na którym Mark omawiał ten temat. Mark nie wydaje się zadowolony z faktu, że ten temat musiał zostać poruszony. Wygląda to tak, jakby został zmuszony to poruszenia tego tematu. Tych dwoje odważnych informatorów zdaje sobie sprawę, że występując przeciwko Facebookowi ryzykowali wszystkim przeciwko najpotężniejszej obecnie instytucji. Pomimo tego wciąż to ryzyko ponoszą w walce o obronę naszych wolności.

– Jest to jak sądzę jeden z głównych powodów, dla których ludzie boją się iść z tym do mediów. Załóżmy, że mam żonę i

dwójkę dzieci, jeśli stracę pracę, to co z nami się stanie? Ja nie mam takiego dylematu.

James O'Keefe: A osoby, które potencjalnie pójda w twoje ślady, ale nie są jeszcze do końca przekonane, że powinny tak postąpić, jakie masz przesłanie dla tych osób?

– Po prostu zróbcie to. Pomyślcie o tym, co powiedziałem przed chwilą. Owszem, mówienie prawdy wiąże się z reperkusjami, jak pokazuje zresztą historia ludzkości. Owszem, czekają Was reperkusje, wyważcie argumenty za i przeciw. **Czy będzie w stanie żyć w spokoju z myślą, że wiedzieliście o tych praktykach Facebooka i nic nie zrobiliście?** Zwłaszcza, gdy po jakimś czasie sprawa wyjdzie na jaw i pomyślicie, że mieliście z tym do czynienia mnóstwo razy i teraz żałujecie, że nic z tym nie zrobiliście. Jak będziecie się z tym czuć? Ja postąpiłem zgodnie z moim sumieniem, taką już jestem osobą. Musiałem o tym komuś powiedzieć, ponieważ nawet jeśli ich plan nie doszedłby do skutku i został spisany na straty, to i tak będę uważał, że było warto, że próbowałem komuś to pokazać.

James O'Keefe: Jak widać, Twoja potrzeba podążania za głosem sumienia jest silniejsza niż potencjalne ryzyko z tym związane?.

– Tak.

James O'Keefe: A jakie masz przesłanie do osób pracujących w Facebooku, które zgadzają się z Tobą?

– Nie jesteście sami. Media społecznościowe, czego doświadczyliśmy przez te kilka lat, ocenianie komentarzy, postów, czy nawet mediów z wiadomościami, że kreuje się wrażenie, że jesteś w mniejszości w swoich poglądach, a nie w większości. Nawet osoby, które twierdzą, że zgadzają się z czymś, wewnątrz są skonfliktowane, kwestionują te rzeczy, ale nie są w stanie pokonać tego wewnętrznego dysonansu poznawczego i ostatecznie wybierają bezpieczną opcję. Łatwiej jest wybrać konformizm, niż zdobyć się na odwagę i powiedzieć:

„To jest złe”, czy uświadomić sobie i zrozumieć, że to jak ty i inne osoby jesteście traktowani, jest złe. To nie jest łatwe, ale wiedzcie, że nie jesteście sami. Jeśli odważycie się na ten krok, zawalczycie o sprawę, to będziecie do końca życia mieć spokój ducha, że postąpiliście słusznie. To daje odwagę, nie tylko innym osobom, ale i wam samym. Nie będziecie się czuli dłużej samotnie.

James O’Keefe: To bardzo głębokie słowa.

– Jestem ojcem i boję się o bezpieczeństwo moich dzieci, mojej rodziny. Jestem zarazem świadomy, co zresztą powiedziałem swojej żonie, że muszę coś zrobić. Że nadchodzi taki czas, że trzeba walczyć o świat, w którym będą żyć nasze dzieci. **Nie chcę, by żyły w świecie bez tych praw, bez osobistych wolności. By żyły na świecie, gdzie nie mogą podejmować własnych decyzji dotyczące zdrowia, w relacji pacjent-lekarz oraz z najbliższymi osobami.** Nie chcę by żyły w takim świecie, nie mogę się na to zgodzić. Posunęło się to do tego etapu, że nie mogłem siedzieć bezczynnie i musiałem zrobić to, co słuszne.

Ekipa Project Veritas skontaktowała się z Facebookiem w celu udzielenia komentarza odnośnie szczegółów ich systemu klasyfikacji i degradacji treści użytkowników.

Maria Balaba, Project Veritas: Mario z Project Veritas z tej strony. Wysłałem do Państwa emaila, kilka minut temu, nie wiem, czy już zapoznaliście się z jego treścią. W mailu prosiłem o komentarz – otrzymaliśmy dokumenty wewnętrzne Facebooka, dotyczące niejakiej „niechęci do szczepień”. Są to dokumenty do użytku wewnętrznego, wygląda na to, że mają one klauzulę poufności. Na to wygląda przynajmniej. W załączniku do wiadomości umieściliśmy kopie tych dokumentów i prosilibyśmy o komentarz w tej sprawie.

– Ok, zapoznam się z tą wiadomością.

– Dziękuję. Kiedy możemy się spodziewać odpowiedzi?

- Zaraz sprawdzę tę wiadomość.
- Świetnie, czekamy zatem na odpowiedź.
- Ok, dziękuję.
- Również dziękuję.

(Temat: Prośba o komentarz – wyciek tajnych dokumentów Facebooka

„Niezwłocznie ogłosiliśmy treść tej polityki na oficjalnym blogu i aktualizowaliśmy centrum pomocy o te informacje – rzecznik Facebooka)

Facebook nie zareagował na szereg pytań ze strony Project Veritas, dlatego poprosiliśmy o wskazanie miejsca zamieszczenia tych rzekomych aktualizacji.

Nikt z Facebooka nie odpowiedział na zapytanie.

(Email uzupełniający wysłany przez Project Veritas

Czy mogą Państwo wskazać stronę, na której treść tej polityki jest publicznie dostępna? Pomimo starań, na żadnej ze stron treści tej nie udało nam się zlokalizować, więc jeśli istotnie jest ona dostępna, proszę o wskazanie miejsca i daty jej publikacji. Zwracamy się także z prośbą o wskazanie miejsca, w którym zdefiniowany jest termin „degradacja komentarza”).

W momencie publikacji tego materiału, praktyka degradowania komentarzy o charakterze „niechęci wobec szczepień” nie jest opisana nigdzie na oficjalnym blogu czy w dziale Centrum pomocy.

Odwagi. Zrób coś. Idź śladem tych ludzi. Skontaktuj się z nami pod adresem: veritastips@protonmail.com.

Demaskatorzy z Facebooka o potajemnej cenzurze

dotyczącej szczepionek na skalę globalną [napisy PL]

Źródło: pubmedinfor.org

MASOWA HIPNOZA: Niepokojąca psychologia stojąca za ogólnościową SEKTA SAMOBÓJCÓW szczepionkowych



Globalna sekta samobójców szczepionkowych jest bardzo realny i jest produktem masowej hipnozy połączonej z powszechnym pragnieniem samounicestwienia. Doprowadzeni do szaleństwa przez szaloną kulturę i psychologiczny terroryzm mediów głównego nurtu, wielu ludzi teraz świadomie lub nieświadomie stara się zakończyć własne życie – liczba samobójstw na świecie wzrosła gwałtownie od czasu rozpoczęcia wprowadzania lockdownów – i teraz natknęli się na ich ostateczne rozwiązanie: szczepionka przeciw COVID-19.

Heaven's Gate był kultem w Kalifornii, który zakończył się w latach 90., kiedy prawie wszyscy jego członkowie popełnili samobójstwo, wierząc, że ich przywódca – człowiek o imieniu Applewhite – przyniesie im zbawienie.

W podobny sposób, w jaki członkowie sekty Heaven's Gate myśleli, że mogą osiągnąć wyżyny i wznieść się ponad ludzkość, spożywając truciznę, która, jak wierzyli, teleportuje ich do „obcego statku-matki”, czekającego na nich po drugiej stronie Komety Haleya, dzisiejsi kultyści-samobójcy szczepionkowi wierzą, że mogą osiągnąć wzniesienie poprzez wstrzyknięcie sobie śmiertelnej broni biologicznej, która przekształci ich w „wolnego” człowieka i da im status VIP w społeczeństwie (dzięki paszportom szczepionkowym).

Dokładnie w ten sam sposób, w jaki członkowie sekty 'Wrót Niebios' popełnili samobójstwo w poszukiwaniu wstąpienia do fałszywego boga, dzisiejsi wyznawcy szczepionek zabijają się, oddając hołd fałszywemu bogu „nauki”. A wynik będzie ten sam: masowa śmierć i roztrzaskane urojenia.

Kiedy ludzie odwracają się od Boga, nie uznają już własnej wartości

Niestety, wielu ludzi nie ma już poczucia własnej wartości, **ponieważ odwrócili się od Boga** i zamiast tego wielbią technologię, naukę, pieniądze lub sławę. W ten sposób nie widzą sensu życia poza dużymi pieniędzmi i sławą. Kiedy te nie spełniają się wystarczająco, szukają samounicestwienia, nie zdając sobie sprawy, że każdy człowiek jest cudem boskości, stworzonym na obraz Boga.

Wstrzyknięcie sobie śmiertelnej broni biologicznej, która została zaprojektowana w celu zakończenia ludzkiego życia, jest zniewagą wobec Boga i aktem duchowej i fizycznej zagłady. Wierzę, że większość ludzi przyjmujących szczepionkę, na pewnym poziomie, wie, że jest ona potencjalnie śmiertelna, ale z radością witają szansę na samounicestwienie, ponieważ jest to o wiele lepsze niż alternatywa, którą jest ostracyzm przez społeczeństwo i odrzucenie przez ich rówieśników. **Większość ludzi wolałaby umrzeć niż zostać odrzucona**, dlatego propagandyści szczepionek opłacają „wpływowe” media społecznościowe, celebrytów i fałszywe

autorytety, aby próbowali zrównać posłuszeństwo wobec szczepionki z akceptacją społeczną.

To żeruje na ludziach o słabej woli, którzy określają swoją własną wartość poprzez sposób, w jaki inni ich postrzegają (lub akceptują). Odrzucenie szczepionki dzisiaj, pośród całej propagandy i przymusu, wymaga aktu prawdziwej samorealizacji, odwagi i wiary w Boga. Stosunkowo niewielu ludzi posiada dziś tę zdolność, ponieważ odrzucili samego Boga, który dał im życie i świadomość.

Tak więc ci, którzy biorą szczepionkę, dosłownie uczestniczą w wielkim, globalnej sekcie samobójców, który ma miejsce za pomocą masowej hipnozy, prania mózgu i inżynierii społecznej. Podobnie jak kultysty 'Wrót Niebios', **ci ludzie są bardziej niż szczęśliwi mogąc wziąć truciznę i zakończyć swoje życie**, o ile oznacza to, że zostali „zaakceptowani” przez społeczeństwo w tym procesie.

Powodem, dla którego to wszystko wspominam, jest to, że musimy zrozumieć pokreconą psychologię tych kultystów, aby przeżyć ich masowe samobójstwo, co wpłynie nawet na tych z nas, którzy unikają zastrzyków z broni biologicznej. W miarę jak masowa śmierć przetacza się przez gospodarki i narody, będzie miała przerażające konsekwencje dla funkcjonowania społeczeństwa, w tym zawalenie się linii dostaw i ekstremalne zakłócenia kadrowe w branżach takich jak finanse, energetyka, telekomunikacja i rolnictwo.

Duże firmy naftowe już planują strategię „wymiany”, aby zastąpić zaszczepionych dyrektorów. Nazywa się to „planowaniem sukcesji”, dyrektorzy naftowi spodziewają się, że około połowa tych, którzy zaszczepili się, umrze w nadchodzących latach.

Upublicznianie w sieci materiałów o dziecku wiąże się z zagrożeniami. Eksperci radzą, jak im zapobiegać



Mimo informacji o kolejnych wyciekach danych oraz o inwigilacji relacjonowanie codziennego życia w mediach społecznościowych wciąż wydaje się nie tracić na popularności. Na stronie [Centrum Informacji Konsumenckiej](#) czytamy, że w Polsce ok. 40 proc. rodziców regularnie korzystających z internetu publikuje materiały dotyczące własnego dziecka. Z kolei według badań dr Anny Brosch z Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach co czwarty rodzic permanentnie udostępnia w mediach społecznościowych informacje o swoich dzieciach, które traktowane jak „mikrocelebryci” dorastają w przeświadczeniu, że dzielenie się szczegółami z prywatnego życia jest naturalną praktyką.

„Życie na wirtualnym świeczniku”

Zjawisko to nazywa się sharentingiem (ang. share – dzielić się i parenting – rodzicielstwo) i odnosi się do częstego upubliczniania informacji intymnych o dziecku, które naruszają jego prywatność i które mają zasięg publiczny, a więc mogą trafić do anonimowego odbiorcy. Mogą to być np. zdjęcia przedstawiające codzienne życie, ale i zdjęcia prześmiewcze, np. gdy dziecko zaśnie z nosem w talerzu.

Jak [informują](#) eksperci, ok. 23 proc. dzieci zaczyna istnieć

w sieci jeszcze przed fizycznym przyjściem na świat, ponieważ ich rodzice zamieszczają zdjęcia bądź nagrania z USG. Czasem nawet dzieci przebywające w łonie matki mają już profile w mediach społecznościowych.

Z poradnika „Sharenting i wizerunek dziecka w sieci” wydanego przez [Akademię NASK](#) dowiadujemy się, że spora część rodziców zamieszczających w sieci treści o swoim dziecku [nie stosuje ograniczeń](#) dotyczących wyświetlania materiałów i udostępnia je większym grupom osób.

Według badań przeprowadzonych przez dr Annę Brosch w 2018 roku w grupie 1036 rodziców dzieci w wieku przedszkolnym, co czwarty z nich nagminnie udostępnia takie informacje. „Nie jest to więc aż tak popularny proceder, ale na pewno zauważalny, bo jeżeli ktoś upowszechnia dziesiątki albo nawet setki zdjęć swoich dzieci, to odbiorcom wydaje się, że media społecznościowe są nimi zalane” – powiedziała dr Brosch.

Badaczka z [Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego](#) zwraca uwagę, że sharentingiem zajmują się przeważnie matki.

„Dawniej np. w latach 70. XX wieku młode matki siadały przed blokiem na ławce, dzieci bawiły się w piaskownicy, a one rozmawiały o dzieciach. Teraz matki przeniosły się do sieci” – podkreśliła.

W ocenie dr Brosch matki udostępniają zdjęcia swoich dzieci z kilku powodów. Po pierwsze, żeby pokazać innym, jak dobrymi są matkami, że sobie doskonale radzą. Po drugie, poszukują wsparcia i akceptacji społecznej dla tego, co robią.

„Trzeci motyw związany jest z charakterystyczną dla naszych czasów modą na popularność. Chodzi o uzyskanie aprobaty społecznej poprzez lajki, co prowadzi do popularności. Wiele osób w sieci naśladuje innych – znanych tylko z tego, że są znani. Następnie oni sami chcą stać się takimi celebrytami. A że nie mają szansy dzięki sobie, to starają się to uzyskać

choć dzięki dziecku. Stąd np. te zdjęcia ośmieszające dzieci, które mają po prostu przykuwać uwagę” – tłumaczyła badaczka.

Brosch dodała, że ojcowie w dużo mniejszym stopniu ulegają sharentingowi, a jeżeli już, to najczęściej w sytuacji, gdy starają się o prawa do opieki nad dzieckiem.



Częściej kobiety ulegają sharentingowi niż mężczyźni. Robią to, by pokazać, że są dobrymi matkami, choć wiele z nich poszukuje również akceptacji i popularności. Zdjęcie ilustracyjne ([MarieXMartin](#) / [Pixabay](#))

Stacey Steinberg, profesor z Levin College of Law na Uniwersytecie Florydy w Gainesville, [podaje](#), że dla części rodziców sharenting jest rodzajem budowania więzi z rozproszoną rodziną, pomaga w dzieleniu się problemami i niweluje samotność. Badaczka podkreśla jednak, że należy pamiętać także o płynących z takiego działania zagrożeniach.

Jako obrończyni praw dzieci zaznaczyła, że dzieci powinny mieć prawo do decydowania, jakie informacje o nich chcą zamieścić

w sieci ich rodzice.

Nawet jeśli w danym przypadku publikowane treści nie narażają dziecka na różnego rodzaju represje, kradzież tożsamości czy może nie trafią na strony z pornografią dziecięcą, to pediatrzy są coraz bardziej świadomi znaczenia ochrony obecności dzieci w cyfrowej rzeczywistości i zwracają uwagę, by nie zapominać o prawie dziecka do prywatności.

Prywatność i „długa pamięć internetu”

„Każdy człowiek powinien mieć możliwość tworzenia własnej tożsamości i wizerunku, także w świecie cyfrowym” – [podkreślają](#) Anna Borkowska i Marta Witkowska, autorki poradnika „Sharenting i wizerunek dziecka w sieci”. Wszystkim niezależnie od wieku należy się prawo decydowania, jakie szczegóły z własnej prywatności chce ujawnić. Rodzice nagminnie dokumentujący w mediach społecznościowych życie własnych dzieci pozbawiają je możliwości wyboru, co i czy w ogóle chciałyby opowiedzieć o sobie w wirtualnym świecie.

Ponadto autorki poradnika dla rodziców o upublicznianiu wizerunku dziecka w sieci wymieniają jeszcze inne zagrożenia związane z sharentingiem.

Przypominają, że „internet ma długą pamięć” i w cyberprzestrzeni nic nie ginie, zwłaszcza że treści zyskujące dużą popularność dość szybko są rozpowszechniane, a zatem trudno je całkowicie usunąć.

„Internet nigdy nie zapomina, więc trudno przewidzieć konsekwencje tego procederu dla dzieci w przyszłości. W sieci nic nie ginie, a jeżeli wrzuci się do sieci jakieś zdjęcie, to zaczyna ono żyć własnym życiem. Nie mówiąc o skrajnych, ale jednak [mających miejsce], przypadkach kradzieży tożsamości w internecie czy pedofilach w sieci” – mówi dr Brosch.

Utrata kontroli

Na przykład w 2015 roku w Australii [wykazano](#), że około połowa z 45 mln zdjęć znajdujących się na stronie z pornografią dziecięcą pochodziła bezpośrednio z mediów społecznościowych i były to przeważnie niewinne zdjęcia z codziennej scenerii, które pojawiały się w kontekście niestosownych komentarzy.

Dlatego eksperci podkreślają, by pamiętać, że nad fotografiami wrzuconymi do sieci, przestaje się mieć pełną kontrolę i nie można być pewnym, kto i w jaki sposób je wykorzysta. Mogą zostać bezprawnie [użyte](#) w celach majątkowych bądź przestępczych.

Specjaliści ostrzegają, że „media społecznościowe są bardzo często terenem poszukiwań dla pedofilów, którzy nagminnie pobierają z nich zdjęcia dzieci i handlują nimi na zamkniętych forach internetowych”.

Przestępstwo posługiwania się skradzionym wizerunkiem dziecka w celu realizowania swoich fantazji nazywane jest cyfrowym kidnapingiem (ang. baby role play).

Nie powinniśmy też narażać dzieci na cyberprzemoc. Asumptem do tego może być publikowanie w naszej opinii zabawnych zdjęć dziecka, które jednak w szerszej perspektywie mogą zostać odebrane jako kompromitujące. To może spowodować falę hejtu i agresji ze strony zarówno nieznanym internautów, jak i rówieśników dziecka oraz wpłynąć na jego samoocenę.

Wykorzystywanie danych osobowych

Pozostaje też kwestia udostępniania danych osobowych, które „wymieniamy” za możliwość korzystania z profilu w mediach społecznościowych. Stanowią one źródło informacji m.in. dla firm marketingowych.

Co więcej, [eksperci ds. Chin](#), a także [politycy](#) od lat alarmują, by nie korzystać z chińskich technologii, m.in. [TikToka](#) czy WeChata, oraz innych pozornie niegroźnych

narzędzi, które gromadzą dane na temat użytkowników, a także pozyskują w nielegalny sposób poufne informacje i wrażliwe dane z różnych instytucji. Gdy takie informacje znajdą się w rękach reżimu komunistycznego, mogą [zagrozić](#) bezpieczeństwu krajów oraz ich mieszkańców.



Ilustracja demonstrująca logo chińskiego komunikatora WeChat wyświetlonego na tablecie, 24.07.2019 r. (Martin Bureau/AFP/Getty Images)

Komunistycznej Partii Chin do zbierania danych służą np. platformy społecznościowe, komunikatory, programy do obróbki i „ulepszania” zdjęć lub aplikacje usprawniające pisanie maili.

Władze ChRL wykorzystują „systemy big data do inwigilacji – zwłaszcza w celu sprawdzenia, czy ktoś ma opinie sprzeczne z prezentowanymi przez chiński reżim. Jednym ze sposobów jest analizowanie zakupów w sklepach internetowych” – [powiedział](#) profesor nauk politycznych dr Titus C. Chen z Narodowego Uniwersytetu Sun Yat-sena na Tajwanie.

Niemal wszechobecny monitoring w Chinach oraz nadzorowanie aktywności w internecie używane są do tzw. systemu oceny (ang. social credit system). Według niego każdemu obywatelowi są przyznawane punkty „społecznej wiarygodności”. Ludziom mogą zostać odjęte punkty z ich wyniku oceny społecznej, jeśli popełnią czyn uznawany przez KPCh za niepożądany, jak np. przejście przez ulicę w miejscu niedozwolonym. Osoby z niskimi wynikami oceny społecznej są uważane za „niegodne zaufania”, a tym samym pozbawiane dostępu do usług i możliwości. Może chodzić np. o [zakaz](#) podróżowania samolotem lub uczęszczania do szkół.

System służy do prześladowania m.in. zwolenników duchowej praktyki Falun Gong, Ujgurów i innych grup, które KPCh próbuje zniszczyć.

Pojawiające się co jakiś czas informacje o [wycieku danych](#) pokazują, że KPCh infiltruje nie tylko obywateli ChRL, ale uważnie obserwuje osoby na Zachodzie.

Konsekwencje

Zdaniem dr Anny Brosch sharenting sprawia, że dzieci zaczynają być traktowane jak „mikrocelebryci”, którzy dorastają w przeświadczeniu, że dzielenie się szczegółami z prywatnego życia jest naturalną praktyką.

„Można więc przypuszczać, bo to wymaga jeszcze badań, że gdy w przyszłości sami zostaną rodzicami, będą jeszcze bardziej otwarci i skłonni do samoujawniania. Ale z drugiej strony, to już się dzieje, nastolatkwie proszą rodziców o usunięcie zdjęć i informacji o sobie; za granicą były nawet przypadki sądowych rozpraw” – mówiła dr Brosch.

Badania dr Brosch wykazują, że sharenting się zmienia.

„Coraz mniej już jest zasypywania całymi seriami przypadkowych zdjęć. Teraz są one przemyślane. Wzrasta jednak nastawienie rodziców na zachowania celebryckie i na zyski – im więcej

lajków, tym większa popularność i być może możliwość zarabiania pieniędzy z umów na produkty lokowane. W takich przypadkach mogą to być nawet kompromitujące filmy, ale liczy się zasięg” – zauważyła.

Znawcy przedmiotu doradzają zastanowienie się, jakie treści o naszych pociechach wrzucamy do sieci i jakie to może mieć konsekwencje w przyszłości. Jeśli decydujemy się na publikację, róbmy to odpowiedzialnie. Pamiętajmy, że nawet najlepsze zabezpieczenia nie dadzą nam [pełnej ochrony](#) przed niepożądaną kradzieżą wizerunku.

Dbajmy też o to, by nie narazić dzieci na ostracyzm i uczmy je świadomego podejścia do upubliczniania informacji w cyberprzestrzeni.

Źródła: PAP, [Centrum Informacji Konsumenckiej](#), [Akademia NASK](#), [NPR](#).

**E-maile Fauci’ego ujawniają:
„Teoria naturalnego
pochodzenia” była
skoordynowaną propagandą,
stworzoną przez samych
naukowców, którzy**

zaprojektowali wirusa



Organy ds. zdrowia publicznego z amerykańskich National Institutes of Health (NIH) i British Wellcome Trust określiły pochodzenie SARS-CoV-2, zanim mogło dojść do jakiegokolwiek dochodzenia, zanim przedstawiono jakiekolwiek dowody. Zgodnie z opublikowanymi e-mailami Fauci'ego, ci urzędnicy ds. zdrowia publicznego byli spanikowani możliwością, że SARS-CoV-2 został przez nich zaprojektowany i sfinansowany. Próbuąc kontrolować narrację, władze te wzięły udział w nadzwyczajnych spotkaniach, na których miały [opracować dwa uznane na całym świecie, bardzo wpływowe dokumenty propagandowe](#), aby obalić teorię wycieku z laboratorium.

Od początku skandalu Covid-19 „teoria naturalnego pochodzenia” była uważana za niezachwianą doktrynę, a wszelkie inne dochodzenia w sprawie pochodzenia wirusa uważano za herezję. Organizacje medialne i firmy zajmujące się mediami społecznościowymi pracowały zgodnie, aby stłumić teorię wycieku z laboratorium i cenzurować wszelkie dyskusje na temat eksperymentów z koronawirusem w laboratorium w Wuhan. Teraz, po opublikowaniu e-maili Fauci'ego, mamy znacznie jaśniejszy obraz tego, jak i dlaczego do tego doszło.

Fauci, Daszak, Andersen, Farrar i Zuckerberg organizują kampanię propagandową, aby kontrolować narrację na temat SARS-CoV-2

Dominację „teorii pochodzenia naturalnego” można przypisać ważnej telekonferencji zorganizowanej przez dyrektora National Institutes of Allergy and Infectious Disease, doktora Anthony

Fauci'ego i dyrektora British Wellcome Trust doktora Jeremy'ego Farrara. Spotkanie odbyło się 1 lutego 2020 r. Na podstawie prywatnych e-maili Fauci'ego wiemy już, dlaczego spotkanie zostało zwołane. Zaledwie dwa dni wcześniej Fauci był prywatnie zaniepokojony artykułem w *Science*, który odwoływał się do artykułu w *Nature* o eksperymentach nadawaniu funkcji koronawirusom. Artykuł wskazywał, że organizacja Fauci'ego sfinansowała eksperymenty na „wirusach chimerycznych” w laboratorium w Wuhan.

Dwa dni po telekonferencji Fauci-Farrar dyrektor Biura Polityki Naukowej i Technologicznej Białego Domu (OSTP), Kelvin Droegemeier, poprosił Narodowe Akademie Nauk, Inżynierii i Medycyny (NASEM) o „pomoc w ustaleniu źródła 2019-nCoV.”

NASEM natychmiast sprowadził grupę starannie dobranych „ekspertów” w dziedzinie wirusologii, aby stłumić wszelkie „teorie spiskowe” dotyczące pochodzenia pandemii. W spotkaniu uczestniczyli „urzędnicy z FBI, Biura Dyrektora Wywiadu Narodowego wraz z NIH i Departamentem Zdrowia i Opieki Społecznej”. Spotkanie zostało wykorzystane do potwierdzenia „teorii pochodzenia naturalnego” i powstrzymania publicznego dochodzenia w sprawie różnych możliwości powstania SARS-CoV-2. Jednogodzinne spotkanie obejmowało prezentację Fauci'ego i obejmowało m.in. dr Petera Daszaka i Kristiana Andersena, ludzi stojących za propagandą o „naturalnym pochodzeniu COVID-19”.

Ci „eksperci” w dziedzinie wirusologii stworzyli dwa artykuły, które stanowiły podstawę wszystkich przyszłych założeń i propagandy w tej sprawie. Po spotkaniu urzędnicy zdrowia publicznego w Europie, USA i Światowej Organizacji Zdrowia przestali omawiać teorię wycieku z laboratorium. Dyrektor generalny Facebooka, Mark Zuckerberg, zaoferował nawet dr Fauci'emu ekskluzywną platformę do dostarczania wiarygodnych informacji na temat pochodzenia COVID-19. Ta kampania propagandowa pozwoliła na powszechną cenzurę na Facebooku

dotyczącą pochodzenia COVIDa oraz innych kwestii dotyczących zdrowia, wolności i praw człowieka. Transakcja ta została również ujawniona w e-mailach Fauci 'ego z marca i początku kwietnia 2020 roku.

Przeprowadzono skoordynowaną kampanię propagandową, aby zatuszować wyciek z laboratorium

Pierwszy kawałek propagandy zawiera list otwarty do społeczeństwa, [opublikowany w czasopiśmie Lancet](#) w dniu 19 lutego 2020 roku, autorem listu jest dr Peter Daszak, prezes organizacji non-profit w Nowym Jorku, EcoHealth Alliance. Daszak jest wybitnym naukowcem zajmującym się koronawirusami, który przekazał zatwierdzone przez Fauci'ego granty do laboratorium w Wuhan. Daszak wcześniej chwalił się, jak łatwo jest [skonstruować białkowe kolce koronawirusów](#), aby były bardziej zakaźne i śmiertelne. Zamiast prowadzić własne badania nad koronawirusem w laboratorium w Wuhan, Daszak zamknął wszelkie debaty i wezwał do jednostronnej „solidarności ze wszystkimi naukowcami i pracownikami służby zdrowia w Chinach”.

„Jesteśmy razem, aby zdecydowanie potępić teorie spiskowe sugerujące, że COVID-19 nie ma naturalnego pochodzenia” – czytamy w liście. Dwudziestu siedmiu naukowców zostało zmuszonych do podpisania listu, w przeciwnym razie groziło im wykluczenie społeczne. Daszak groził każdemu, kto się z tym nie zgodził, nazywając swoją inkwizycję „dezinformacją”. W liście stwierdzono, że „przejrzyste udostępnianie danych na temat tej epidemii jest obecnie zagrożone plotkami i dezinformacją na temat jej pochodzenia”.

W e-mailach Daszak rozważał swoje możliwości, decydując, jak najlepiej oszukać opinię publiczną. Zanim list został opublikowany, rozważał nie podpisanie go, „więc jest w pewnej odległości od nas i dlatego nie działa w sposób nieproduktywny”. Daszak napisał w e-mailach: „Następnie opublikujemy to w sposób, który nie łączy go z naszą

współpracą, więc maksymalizujemy niezależny głos”.

Daszak debatował też, czy jego kolega Ralph Baric powinien podpisać dokument. Baric jest wirusologiem z Uniwersytetu Północnej Karoliny, który współpracował z dyrektorem Instytutu Wirusologii Wuhan Shi Zheng-Li przy eksperymentach nad wzmacnianiem funkcji. W e-mailu z 6 lutego 2020 r. Daszak napisał, że „nie ma potrzeby podpisywania „Oświadczenia” Ralpha!!” na co Baric odpowiedział: „Myślę też, że to dobra decyzja. W przeciwnym razie wygląda na samolubną i tracimy wpływ”. Autorzy listu zadeklarowali „brak sprzecznych interesów” i nie ujawnili swoich powiązań, ale po dalszej analizie pięciu sygnatariuszy było bezpośrednio powiązanych z sojuszem Daszaka EcoHealth Alliance, a kolejnych pięciu pracowało dla Wellcome Trust Jeremy’ego Farrara.

Drugi starannie opracowany fragment propagandy, który oszukał świat, został opublikowany w *Nature* 17 marca 2020 r. Artykuł nosi tytuł „ [Proksymalne pochodzenie SARS-CoV-2](#)”. Autorem tego artykułu jest nie kto inny jak Kristian Andersen i czterech innych naukowców, którzy bezpośrednio uczestniczyli w telekonferencji Fauci/Farrar 1 lutego (rewelacja uzyskana również z wiadomości e-mail od Farrar z 1 lutego 2020 r.). Artykuł groził społeczności naukowej, aby zgodziła się na „teorię pochodzenia naturalnego”. Co ciekawe, jedyny autor, którego nie było na telekonferencji Fauci-Farrar, ostatecznie wycofał swoje stanowisko. Co dziwne, to Andersen wysłał e-mail do Fauci’ego przed telekonferencją 1 lutego, wskazując na dowody na to, że SARS-CoV-2 mógł zostać skonstruowany. „Trzeba naprawdę dokładnie przyjrzeć się wszystkim sekwencjom, aby zobaczyć, że niektóre funkcje (potencjalnie) wyglądają na zaprojektowane” – napisał Andersen do Fauci’ego przed rozpoczęciem kampanii propagandowej.

E-maile pokazują, że istniała znacząca wewnętrzna korespondencja między NASEM a „ekspertami” wirusologicznymi, którzy opracowali propagandę na temat pochodzenia SARS-CoV-2. Wiadomości e-mail sugerują, że podjęto skoordynowane

wysiłki, aby manipulować opinią publiczną na temat pochodzenia SARS-CoV-2 za pomocą oszukańczego planowania, autorytatywnego konsensusu, zastraszania i cenzury. Przeczytaj więcej analiz w [The EpochTimes](#).

Źródła obejmują:

[TheEpochTimes.com](#)

[TheLancet.com](#)

[NaturalNews.com](#)

[Natura.com](#)

Artykuł przetłumaczono z: [newstarget.com](#)

Paszporty Szczepionkowe od początku były sekretnym planem stojącym za totalitarnymi blokadami



CNN ujawniło złowrogi spisek stojący za ciągłą polityką blokowania przez rząd. Tyrańskie, kontrolujące zamiary stojące za blokadami rządu zostały ujawnione wszystkim [w niedawnej audycji](#), w której wystąpili zhańbiona opokoa, Chris Cuomo i

była prezydent Planned Parenthood, dr Leana Wen.

„Musimy wyjaśnić im (Amerykanom), że szczepionka jest biletem z powrotem do życia sprzed pandemii” – powiedziała Wen. „A okno na to naprawdę się zawęża. Wspominałeś o tym, jak wszystkie te stany są ponownie otwierane. Otwierają się ponownie w 100%”.

„Mamy bardzo wąskie okno, aby powiązać politykę ponownego otwarcia ze statusem szczepień” – kontynuowała. „Bo inaczej, jeśli wszystko zostanie ponownie otwarte, to jaka będzie marchewka? Jak zamierzamy zachęcić ludzi do zaszczepienia się?” [Paszporty Szczepionkowe były cały czas sekretnym planem.](#)

Blokady rządowe są wykorzystywane do wprowadzenia całkowitego niewolnictwa, segregacji i dyskryminacji poprzez paszporty szczepień

Blokady rządowe są częścią planu terroryzowania i zmuszania ludzi do rezygnacji z ich autonomii ciała i umiejętności krytycznego myślenia, tak aby przemysł szczepionkowy i technologiczny mógł narzucić wymagania wszystkim ludziom i stworzyć cyfrowy system nadzoru jako warunek wstępny: „wolność.” Te cyfrowe systemy nadzoru zniewolą świat skanami pozwoleń na szczepienia, nadzorem DNA i nakazami medycznymi, jednocześnie segregując i izolując każdego, kto nie podąża za nimi. Trwająca tyrania blokad i edyktów medycznych jest po prostu programem szkolenia behawioralnego, który zmusza ludzi do szukania pozwolenia na swoją wolność i życia w strachu przed fałszywymi władzami.

Te Paszporty Szczepionkowe uczą każdego, aby zrezygnowali ze swoich nieodłącznych wolności, zmuszając ludzi do ubiegania się o pozwolenie od fałszywych władz w celu gromadzenia się, podróżowania, kupowania, sprzedawania i uczestniczenia w demokracji. Jeśli system ten zostanie wdrożony, wolność zostanie całkowicie zapomniana. Medyczni faszyści i centralni planiści od lat spiskują, aby [kontrolować życie ludzi](#) i łączą

siły z dużymi technologiami, korporacjami i dużymi decydentami rządowymi, aby osiągnąć swoje cele.

W grudniu 2020 r. te systemy paszportów szczepionkowych były już na zaawansowanym etapie rozwoju w Wielkiej Brytanii. *London Guardian Today* udokumentowało kilka kont w 2020 roku, gdzie ministrowie zdrowia kłamali publicznie o istnieniu paszportu szczepionkowego. Minister Michael Gove [powiedział opinii publicznej, że nie ma planów](#) wydawania „paszportów szczepionkowych”, które wymagałyby od ludzi szczepienia, aby wejść do barów, restauracji i innych miejsc. Teraz brytyjski minister ds. szczepionek Nadhim Zahawi mówi szczerze o aplikacji „track and trace” NHS, która rejestruje informacje o statusie szczepień i stosuje je w rządowej polityce blokowania. Infrastruktura paszportów szczepionkowych w Wielkiej Brytanii obejmuje [skany rozpoznawania twarzy, które wiążą biometrię](#) i status szczepionek razem, aby ograniczyć i kontrolować ludzi w całym społeczeństwie.

Paszporty szczepionek, kiedyś uważane za teorię spiskową, były opracowywane od ponad roku

Szwajcarska firma konsultingowa Zühlke Engineering zaangażowała się w aplikację NHS służącą do *namierzania i śledzenia* 17 grudnia 2020 r. [The Guardian ujawnił plan](#), który „szczegółowo analizuje możliwe postawy opinii publicznej w odniesieniu do certyfikatu Covid, nazywanego czasem krajowym paszportem Covid. ” Ten system paszportowy „wykorzystywałby status szczepień, niedawny negatywny test Covid lub dowód obecności przeciwciał koronawirusa, aby umożliwić ludziom dostęp do potencjalnie zatłoczonych miejsc, gdy kraj się otworzy”.

Wymagania testów na COVID-19 były jednym z pierwszych kroków w kierunku wprowadzenia tych totalitarnych paszportów. Te upoważnienia do pobierania wycisków DNA powoli uczyły jednostki rezygnacji ze swoich praw, robiąc im pranie mózgu, aby

wierzyli, że są winni i muszą udowodnić swoją niewinność, aby podróżować. Nieuczciwe pobieranie wymazów zdrowych ludzi jest obecnie zastępowane wymaganiami dotyczącymi szczepień.

Certyfikaty covid oparte na aplikacji obejmują kody QR, które są połączone z aplikacją NHS. Te kody QR służą do zapewniania osobom stosującym szczepionki wyłączny dostęp do niektórych miejsc. Oficjalna przepustka Covid to cyfrowy dowód tożsamości, który zasadniczo tworzy dwupoziomowe społeczeństwo, które dyskryminuje i segreguje niewinnych ludzi, pozbawiając ich rzetelnego procesu, oskarżając ich o rozprzestrzenianie chorób, których nie mają, i wykluczając ich z reszty społeczeństwa. W praworządnych krajach, ten paszport szczepionkowy powinien być *martwy w chwili powstania*, ponieważ z góry narusza prywatność medyczną osób i zamienia ludzi we własność, z zastrzeżeniem wymagań dotyczących ciała. Paszporty szczepionkowe, kiedyś uważane za teorię spiskową, są obecnie narzucane ludziom jako *znak bestialskiego systemu*.

W zeszłym roku rząd brytyjski podpisał z wieloma firmami umowę na opracowanie „covid’owych paszportów wolności”. Kiedy premier Boris Johnson zasugerował, że puby będą mogły korzystać z przepustek szczepionkowych według własnego uznania, szybko nastąpił sprzeciw. Borys okazał się hojny, kiedy rzucił ludziom kość i ogłosił, że puby i restauracje będą zwolnione z tych wymagań. Paszport Szczepionkowy jest sprzedawany społeczeństwu w najbardziej drakońskiej formie, dzięki czemu populacje mogą powoli zostać osłabione i zaakceptować elementy jego ucisku. Oszustwo i ucisk Paszportu Szczepionkowego to rodzaj sądownie nakazanego ataku na wolność i całkiem możliwe, że jest to nowa wojna światowa.

Artykuł przetłumaczono z naturalnews.com